



WEJŚCIE DLA ARTYSTÓW

Sławomir Pietras

Z ostatnich informacji wynika, że przyszłość Polskiego Teatru Tańca została zagrożona kuriozalnym bezsenssem. Komisja konkursowa złożona z trójki fachowców (Wesołowski, Wycichowska, Sier), trójki dyrektorów resortu kultury różnych szczebli (Ministerstwo, Urząd Marszałkowski, Stowarzyszenie Dyrektorów), reprezentanta Komisji Kultury samorządu, oraz dwóch przedstawicieli PPT przedstawiło Marszałkowi Wielkopolski kandydatury na następców Conrada Drzewieckiego i Ewy Wycichowskiej.

Są nimi Iwona Pasińska i Anna Piotrowska. Pierwsza to niegdysiejsza solistka tego Teatru. Coś tam założyła, tu i tam zajmowała się ruchem scenicznym, czasem choreografią. Druga jest nieznaną szerzej funkcjonariuszką jako tancerka, choreograf i reżyser, co wiemy z internetowej biografii. Jest tam takie zdanie: „Zdobyla dyplom artysty tancerza, przyznawany przez Związek Artystów Scen Polskich i honorowany przez Ministerstwo Kultury...”.

Módlmy się za Marszałka

Trzeba dużego poczucia humoru i tupetu, aby z takim dorobkiem startować w omawianym konkursie. Natomiast wygrywanie go jest czystej wody surrealizmem i kpina z wszystkich zasad profesji. Powinni o tym wiedzieć głosujący w tej sprawie Wesołowski i Sierowa (reprezentująca ZASP). Cyniczna wydaje się postawa Wycichowskiej, która promuje na swe następczynię półamatorkę oraz tancerkę, gwarantującą ewentualnie tylko dbałość o przyszłe propozycje choreograficzne dla swej protektorki. Natomiast obydwie mają równorzędne szanse poprowadzić PTT ku dalszemu bezsensowi, który w kularowych rozmowach określa się mianem „przetrwania”.

Pozostałych członków komisji informuję, że tego typu i na tym poziomie formacje tańca w Europie, Ameryce i reszcie świata od Antarktydy po Afrykę nie są finansowane z kasy państwowej. Swe niszowe ambicje artystyczne zaspokajają, zakładając fundację, szukając sponsorów, otrzymując dotacje celowe, albo zarabiają na własne utrzymanie dzięki poziomowi, popularności i licznym tournée komercyjnym. Na obecnym etapie nie grozi to Polskiemu Te-

atrowi Tańca, ani ze względu na repertuar, wirtuozerię tańca, urodę zespołu, ani wreszcie zainteresowanie publiczności, które od lat jest niewielkie i zdaje się, że ciągle maleje.

Niedawno prezes ZASP-u Olgierd Łukaszewicz, spotkawszy mnie, wykrzyknął: „Łatwo pisać felietony, wskazując, gdzie i kogo szukać do objęcia dyrekcji Teatru Tańca. Trudniej odpowiedzieć na pytanie, skąd brać pieniądze, za które proponowani fachowcy zgodzą się na pracę w Poznaniu”.

Szanowny Prezesie, wszystko to postawione jest na głowie. Nikt nie ma odwagi zdecydować, że lepiej „kupić” wybitną postać polskiego tańca gwarantującą przyszłość Baletu Poznańskiego, niż debatować nad kandydatami szukającymi pracy i kariery, której tutaj oczywiście nie znajdują, co widać gołym okiem, patrząc na ich dotychczasowe dokonania. Nikt nie ma odwagi (a Wycichowska interesu), aby zaryzykować talent, determinację i dorobek wymienianego przeze mnie Roberta Bondary (pocałunek śmierci), któremu wróżę kontynuację teraźniejszego dorobku Wesołowskiego i oraz niegdysiejszej kariery Drzewieckiego.

Szanowna Komisjo: podsuwając te dwie „dziewczęce” kandydatury, stawiacie Marszałka Wielkopolski w nadal kłopotliwej sytuacji. Ostatnio co trzy lata dokonywał fatalnego wyboru dyrektora Opery Poznańskiej, doprowadzając ten wspaniały Teatr do ruiny, nieznanej w całych jego stuletnich dziejach. Niedawno nieuczciwi doradcy wciągnęli go w finansowanie filmu *Hiszpanka*, który miał być apologią Powstania Wielkopolskiego, a okazał się bólem brzucha reżysera nieudacznika. Za zmarnowane w ten sposób pieniądze można było wesprzeć Polski Teatr Tańca pod nowym kierownictwem co najmniej na kilka sezonów.

Przed laty poprzedni Marszałek doprowadził do zaprojektowania i zebrania funduszy na rozbudowę Gmachu pod Pegazem (między innymi sala kameralna, studio prób reżyserskich i sala prób orkiestry). Pod obecnymi rządami pieniądze te przekazano na ratowanieabytków sakralnych, czyli remonty kościołów w Wielkopolsce.

Spróbujmy się w nich pomodlić, aby Marszałek – jeśli jest jeszcze na to czas – podjął stosowne decyzje w sprawie Baletu Poznańskiego. W ten sposób będzie można mówić, że wielkopolskie pieniądze na kulturę zostały dobrze wydane.